Nr. 213. Kraków, środa 6 sierpnia 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Pr. III. 134/2/2. C. k. sąd krajowy, jako prasowy, na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczone w N-rze 208 czasopisma „Naprzód“ z dnia 1 sierpnia 1902 artykuł względnie ustępy artykułu pod tytułem: „Z pola walki“ od „Żandarmi wpadają“ do „aresztów śledczych“ i od „Żandarmi z którymi“ do „w obec świadków“ zawierają znamiona występku z § 300 uk., że zakazuje się rozszerzania tych ustępów artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez ck prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w ustępach tego artykułu autor przez niezgodne przedstawienie pobudza czytelników do **nienawiści i pogardy przeciw ck. żandarmeryi galicyjskiej** z powodu jej urzędowej działalności w obecnym strejku polnym.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy, jako prasowy, Kraków, dnia 3 sierpnia lipca 1902. Wawrausch.

Pr. III. 135/2/2. C. k. sąd krajowy, jako prasowy na wniosek c. k. prokuratoryi państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w N-rze 208 czasopisma „Naprzód“ nakład drugi z dnia 1 sierpnia 1902 cały artykuł pod tytułem: „W przeciągu dwóch dni“ zawiera znamiona występku z §§ 300, 491 uk. i art. V ust. z 17 grudnia 1862 N. 8 Dpp ex 1863, że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w wspomnianym artykule **wyszydzona jest działalność urzędowa obecnego kierownika ck. prokuratoryi państwa w Krakowie**, a to z powodu zarządzonych konfiskat „Naprzodu“.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pr. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy jako prasowy. Kraków, dnia 3 sierpnia 1902. Wawrausch.

Z DNIA.

Kraków, 5 sierpnia.

Polityczny moment strejków rolnych.

Ruch strejkowy robotników rolnych zatrząsł posadami, na których opiera się potęga polityczna szlachty galicyjskiej. Wszechwładni panowie Galicyi drżą ze strachu, organizują deputacye i wyprawy do Wiednia, poruszają wszystkie sprężyny, jawne i tajne, ażeby cały aparat policyjno-sądowy skierować przeciw chłopom, którzy strejkują. Oni mają na swoje usługi wszystko — a biedni chłopi stoją sami, zastraszeni, bezbronni, zrozpaczeni. Reprezentacyi politycznej w sejmie i w parlamencie nie posiadają tak dobrze jak żadnej; posłowie, wybrani z kuryi wiejskiej, są przeważnie obszarnikami, którzy zamawiają sobie wojsko przeciw własnym swoim wyborcom... Proletaryat wiejski nie posiada żadnych praw politycznych. A jeżeli je nawet posiada w bardzo ograniczonych rozmiarach — oszustwa i gwałty wyborcze czynią prawo głosowania wprost bezwartościowem. Coraz bardziej utrwala się wśród stronnictw opozycyjnych przekonanie, że przy obecnej ustawie wyborczej i złączonych z nią ściśle nadużyciach wyborczych nie ma polityczna i zorganizowana walka wyborcza prawie żadnych szans powodzenia.

Ten brak praw politycznych, zamknięcie wszystkich wentylów walki politycznej jest bezpośrednim powodem, że walka klasowa w naszym kraju posiada charakter ostry. Z jednej strony nadmiar przywilejów, z drugiej brak najprymitywniejszych praw, — te dwa momenty, streszczające krótko stosunki galicyjskie, sprawiają, że przy konfliktach społecznych brak tego czynnika, który walkę ekonomiczną reguluje, wyrównuje i przygotowuje jej teren, daje jednej i drugiej stronie równą broń do ręki. Chłop i robotnik, nie mając swych reprezentantów w sejmie, nie mogąc poprawić swego opłakanego położenia w drodze ustawodawstwa socyalno-politycznego, musi z natury rzeczy uciekać się do aktu samoobrony — do strejków. Nie ulega wątpliwości, że gdyby ludność pracująca miała prawa polityczne, straciłyby walki społeczne na ostrości, nabrałyby charakteru nowoczesnego, jak to widzimy w zachodniej Europie.

Obecne strejki uczą nas, że tylko rozległa demokratyzacya Galicyi może ochronić kraj nasz od katastrofy, w którą chcą go wpędzić pewne żywioły. Demokratyzacyi tej nie można pomyśleć bez zgody demokracyi polskiej i ruskiej. Walki narodowościowe utrwalają, jak wszędzie, tak i u nas, panowanie szlachty feudalnej. Gdyby mieszczaństwo polskie i ruskie zaprzestało waśni narodowościowych, gdyby rozpoczęło wspólną walkę przeciw wszechwładnym magnatom, którzy swoje interesy kastowe przedstawiają jako sprawę narodową — wówczas wybiłaby ostatnia godzina świetności szlacheckiej!

Zupełne równouprawnienie obu narodów, zamieszkujących Galicyę, w połączeniu z demokratyzacyą instytucyj publicznych — oto cel, który urzeczywistnić będzie można tylko przez złamanie przewagi szlachty galicyjskiej. Kraj cały odetchnąłby, pozbywszy się ciężkiej zmory!

Miejska Kasa chorych we Lwowie.

W niedzielę 3 b. m. odbyło się w lwowskiej sali ratuszowej roczne walne zgromadzenie reprezentantów pracodawców i delegatów robotników Miejskiej Kasy chorych we Lwowie.

Zarząd przedłożył walnemu zgromadzeniu obszerne sprawozdanie drukowane, z którego podamy tu najważniejsze fakta i daty:

Na propozycyę zarządu Kasy, namiestnictwo uregulowało stopę ubezpieczenia tak, że pracodawcy nie będą mogli odtąd podawać niższych zarobków robotników, niż rzeczywiste; skutkiem tego uniknie Kasa na przyszłość niedoborów.

Zarząd uchwalił wprowadzić nowe książeczki legitymacyjne dla wszystkich członków Kasy; przy tej sposobności na żądanie, wypowiedziane przez członków narodowości ruskiej, postanowił Zarząd książeczki te wydrukować w dwu językach, tj. polskim i ruskim. Uchwałę tę zawiesił fungujący jako komisarz rządowy dla Kasy chorych m. Lwowa, radca magistratu dr Fiszer, a magistrat zarządzenie to zatwierdził, motywując tem, że językiem urzędowym dla Kasy chorych m. Lwowa jest język polski, i że Kasa nie powinna wydawać pieniędzy na wydatek, jakiby wprowadzenie dwujęzykowego urzędowania za sobą pociągnąć musiało. Od orzeczenia tego wniósł zarząd Kasy chorych odwołanie do c. k. namiestnictwa, pragnąc w drodze instancyi wywołać prawomocne zasadnicze orzeczenie.

Lwowska kasa chorych drukarzy, licząca przeszło 300 członków, rozwiązała się, a jej członkowie wpisali się do Miejskiej Kasy chorych, nadto stowarzyszenia przemysłowe introligatorów i blacharzy rozwiązały swe kasy chorych dla uczniów i wpisały ich do Miejskiej Kasy.

W sprawie zaprowadzenia przymusowego ubezpieczenia na starość, stałą niezdolność do pracy, jak również zaopatrzenia dla wdów i sierót po robotnikach wniósł zarząd petycyę do rady państwa, a nadto wyłożył petycyę do podpisu w biurach Kasy.

Przeciętna ilość członków Kasy w r. 1901 wynosiła 11.268, Zameldowano w tymże roku 9755, wymeldowano 9677 członków.

Wypadków zachorowania było 19.906. Zasiłek pobierało 4943 chorych, a to za 73.114 dni, leczenie zaś szpitalne wynosiło 4312 dni, ogółem więc Kasa wypłaciła zasiłki za 77.426 dni.

Ogół świadczeń Kasy w r. 1901 wynosił 146.052 K 96 h (w 1900 r. 141.319 K 93 h).

Sprawozdanie wykazuje, jak Kasa cierpi na tem, że wielka ilość majstrów nie zgłasza swoich robotników. Liczba zachorowań jest niezmiernie wielka, co odbija się dotkliwie na finansach Kasy.

Zgromadzenie zagaił prezes tow. Besen. Zaznaczył, że rok ubiegły wykazuje stały wzrost zgłoszeń, co naturalnie pociąga za sobą wzrost pretensyj. Wzrost ten cięży tem bardziej na Kasie, że wielka liczba pracodawców uchyla się od zgłoszenia pracujących, a niemniej wielka liczba pracodawców zalega z wkładkami. Przy ściąganiu wkładek zarząd napotyka na obojętność, a nawet na niedbalstwo władz.

W dyskusyi nad sprawozdaniem zarządu zabrał głos tow. dr Diamand: Kto przeczytał uważnie sprawozdanie, musi przyznać, że Kasa źle stoi. Kasy odebrały od kraju i miast cały szereg ciężarów, nie dostając w zamian za to niczego. Szpitale krajowe ciągle się upominają o koszta leczenia, które przedtem ponosiły kraj i miasta, a doszło do tego *curiosum*, że szpital upomina się od Kasy o koszta leczenia za pomocnika kataryniarza, a magistrat przyznał mu słuszność, uznając kataryniarstwo za przemysł. Jeżeli chodzi o zrobienie Kasie kosztów, to władze mają bardzo szerokie pojęcia o jej obowiązkach, jeżeli zaś idzie o przysporzenie dochodów przez obowiązkowe ubezpieczenie, granice te są bardzo ciasne. Kilkadziesiąt tysięcy koron długów zalega, a niedołęstwo władzy jest główną przyczyną, że tysiące giną, bo dłużnicy albo poumierali, albo są niewypłacalni. Należy władzę zmusić do zaprowadzenia porządku. Jeżeli tak dalej pójdzie, to Kasa musi dojść do bankructwa. Członkowie Kasy coraz bardziej dochodzą do świadomości, jakie mają prawa do Kasy, a poza tem szukają w niej pomocy na wszelkie dolegliwości. Na 11 000 członków było 19.000 chorych, czyli, że prawie każdy dwa razy chorował, a ponieważ nie każdy choruje, wynika z tego, że Kasa ma pewną stałą klientelę. I tu właśnie lekarze powinni rozsegrować chorych, którzy mają rzeczywiście pretensyę do Kasy chorych, od tych, którzy pretensyj tych nie mają. Jako dowód, że niektórzy „chorzy“ są tylko wyzyskiwaczami Kasy — wskazuje to, że się zdarzają fakta, że „chory“ każe sobie medycynę zamienić na perfumy lub mydełko i że jakiś symulant chciał w aptece sprzedać 10 flaszek sywily, lekarstwa drogiego.

Lekarze nie powinni się kierować uczuciem, lecz powinni postępować ostro i sta-

VERUS.

Trzech muszkieterów.

Obrazy bohaterskie dnia dzisiejszego.

25)

A ona... ona gotowa paść ofiarą — Szmucyana. To dziecko z rozegzaltowaną fantazyą, stanąwszy wobec potężnego redaktora, mającego wpływ także na teatr, gotowe dostać zawrotu głowy i wtenczas przechyli się... może i padnie... padnie padnie... Psiakrew sobacza!

Miał ochotę stłuc naczynia, ścisnął widelec tak mocno, że ręka zabolała. Zaraz potem uśmiechnął się przyjaźnie ku wchodzącym na obiad znajomym; kilka słów obojętnych otrzeźwiło go.

...Cóż to jest? Czybym się w tej dziewczynie kochał?

Wypił szklankę wody, roześmiał się z jakiegoś dowcipu, wypowiedzianego przy stole i snuł dalej swe myśli:

...Szmutz jest silny, bestya, a teraz znowu będzie miał pieniądze. Pewnie niemało, inaczej nie byłoby takich ceregieli ze skryptem. Ale ja się chyba z nim mierzyć mogę. Mam chyba więcej warunków do podobania się młodej dziewczynie, niż ten rzeźnik rzechoczący. Mam figurę, głos przyjemny, dowcip. Przytem posiadam tę niesłychaną... niesłychaną wyższość, że nie jestem żonaty...

Wpadłszy na ten tor, wpadł zarazem w dobry humor; myśl zaczęła żywiej krążyć, żywiej i dalej, dalej i wyżej — ujrzała przed sobą nowe horyzonty. Co to mu wczoraj Szmuc powiedział: pieniądze mu pożycza baba jakaś... znajoma ojca... stara panna...

...Panna! Stara panna!

Poważny mecenas miał ochotę roześmiać się na głos, podskoczyć. Z radości rzucił chłopakowi całą szóstkę i co tchu pospieszył do domu. Miał już ideę.

Gdy w trzy godziny Szmucyan, spóźniwszy się, przyszedł do biura swego przyjaciela, miał przed sobą widok, jakiego się nie spodziewał.

W gabinecie, przylegającym do kancelaryi, wąskim, długim, obwieszonym dywanami, obrazami, bronzami, oświetlonym dyskretnie, siedziała na małej, pluszowej sofce Żolińska, obok niej na karle Wielicki. Wyglądali dziwnie. Stara panna była zmieniona do niepoznania. Na twarzy jej o wystających kościach policzkowych i spiczastej brodzie, na twarzy tej, wychudłej, pokrytej pod oczyma, w kątach ust, na czole siatkami zmarszczek, ściągniętej zazwyczaj wyrazem troski i zgnębienia, był rozlany uśmiech błogości niezmiernej i ożywienia; oczy jej, wylęknione zazwyczaj, to mętne lub przygasłe, zrezygnowane, teraz świeciły gorączkowym blaskiem; suchą, szarą zwykle skórę policzków pokrywał rumieniec. Rozbawiona, pałająca ta twarz tak mało harmonizowała ze zrudziałą, zaniedbaną toaletą, z obrazem tym smutku, nieśmiałości, bezustannego zakłopotania, jaki Żolińska przedstawiała wczoraj, że Szmucyan stanął zdumiony, skamieniały, bez słowa na ustach. Stanął we drzwiach, rozchyliwszy portyery jako przyjaciel, bez meldowania się i miał jeszcze czas widzieć, jak Wielicki dłoń starej panny w swojej trzymał dłoni.

— Dobry wieczór! — zawołał swym rekoczącym głosem. — Dobry wieczór państwu!

Ostatniemu słowu nadał wyraz wesołej ironii. Niepotrzebnie, bo i bez tego panna Żolińska, jakby jedna z jej uczenic, schwycona na gorącym uczynku popełnienia jakiejś zbrodni szkolnej, stała wyprostowana ze spuszczoną głową, z opuszczonemi bezwładnie rękami — posąg zmieszania i złego sumienia. Z ust jej, przed chwilą rozchylonych wesoło, z trudem przecisnęło się:

— Dobry wieczór.

— Jak się masz, stary! — odrzekł Wielicki wesoło, wyciągając rękę. — Proszę cię, pozwól.

Władca „Opinii narodowej“ wszedł ostrożnie, jakby przeczuwając jakąś zasadzkę.

— Przepraszam... spóźniłem się nieco...

— Nie szkodzi, nie szkodzi, przyjacielu. My tu z panną Henryką...

..Z panną Henryką? — zakarbował sobie w pamięci Szmucyan.

— Staraliśmy się zabić nudy czekania.

— To dobrze — Szmucyan, instynktem wiedziony, uderzył odrazu w ton czuły. — Dziękuję ci, żeś się panią zajął. Byłem niespokojny...

— Ależ mój drogi — Wielicki się oburzył. — Za co *ty* mnie dziękujesz? Panna Henryka jest moją dobrą znajomą...

— Doprawdy? nie wiedziałem o tem...

— Ależ oczywiście! oczywiście! U rodziców twoich widywaliśmy się nieraz... raz nawet, przypominam sobie, tańczyliśmy na jakims balu...

— Kiedy-bo — Żolińska zażenowana kręciła głową — doprawdy... ja przecie nie tańczę... Raz tylko w życiu dałam się namówić...

— Więc widocznie było to tym razem... Potem na majówce spotkaliśmy się... Byłem w lesie... przypadkiem... pani bawiła tam z dziećmi...

— Boże mój! — z ust panny wyrwało się westchnienie. — Jaką pan ma wyborną pamięć!

— Co też pani mówi... jabym miał zapomnieć? Tak przyjemne... tak rzadko przyjemne chwile! Przeciwnie, dziękuję ci, stary druhu, żeś mi dał sposobność odświeżenia tak miłej znajomości...

Zwrócił się do Żolińskiej, która ciągle nie wiedziała, co z sobą robić, i raz poraz kłaniała się, to z dawną bojaźliwością, zabarwioną pensyonarską żenadą, skubała końce rękawiczek. Zwrócił się do niej wysoki, gibki w ruchach, pachnący, błyskając zielonemi oczkami, pokręcając wąsik, całą tą elegancyą i pięknością trzeciorzędnego szykowca, która zupełnie jednak wystarczała, aby starą pannę zmieszać, oszołomić, hypnotyzować.

— Więc w niedzielę po południu pani pozwoli... Bardzo mi będzie przyjemnie odnowić znajomość z szanowną matką pani... bardzo!

Szmucyana ogarniało uczucie coraz mniej przyjemne, zaczęło się przemieniać w błyski jakiejś bolesnej wizyi. Jeszcze bez świadomości sytuacyi wykonał jednak natychmiast krok, zaszczyt przynoszący zdolnościom strategicznym.

— Jakto, matka pani bawi tutaj?

— Tak... naturalnie... gdzieżbym się z mamą rozstała. Mieszkamy razem... z kuzynką. Zdaje mi się, że wspominałam panu redaktorowi...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nowczo. Obowiązek udzielania kąpieli — rzeczy bardzo potrzebnej — cięży na gminie, która już dawno powinna była zaprowadzić bezpłatne kąpiele ludowe. Ma jednak nadzieję, że skoro dyrektor Kasy obecnie zasiada w radzie miejskiej, on sprawę tę poruszy. Mówca dziwi się, że zarząd w obecnej chwili mógł przyjść z wnioskiem o powiększenie etatu lekarzy. Czy odpowiada to naszym środkom i czy w tak krytycznych warunkach można powiększyć wydatki? W ostatnich czasach można zauważyć tendencyę zniszczenia Kasy przez odciąganie od niej całych kategoryj członków. Zakłada się Kasy korporacyjne, o których pryncypałowie wiedzą, że nie będzie się u nich ściągać wkładek, bo robotnicy w zarządzie są od nich zależni.

(Dokończenie nastąpi).

Przegląd społeczny.

Z sekretaryatu krajowej komisyi zawodowej. Doniesienie o objeździe sekretarza towarzysze niektórzy źle zrozumieli.

Wyliczałem miejscowości, z których jeszcze nic nie wpłynęło do komisyi zawodowej, a niektórym się zdawało, że tylko te miejscowości sekretarz ma zamiar odwiedzić.

Otóż celem uniknięcia dalszych nieporozumień donoszę, że jeżeli stowarzyszenia krajowe (centrale) złożą na koszta takiego objazdu potrzebną kwotę, to celem uregulowania organizacyi, celem zakładania nowych zawiązków organizacyi mam zamiar zwiedzić wszystkie miejscowości w Galicyi, Bukowinie i na Śląsku, gdzie tylko jakie organizacye z nami w związku będące istnieją, lub gdzie, czy to stowarzyszenie, czy to towarzysze założenia takiej organizacyi zażądają. Tam, gdzie jeszcze żadnej organizacyi niema, potrzebuję adresów ludzi, którzyby byli pomocni przy zakładaniu organizacyi i zwoływaniu zebrań.

Jeżeli jednak stowarzyszenia krajowe tych kosztów nie pokryją, objazd ten — mający na celu tylko podniesienie tych organizacyi i tylko dla ich dobra podjęty, a tańszy, gdy dla kilku naraz się odbędzie — nie przyjdzie do skutku, bo fundusze komisyi są w deficycie tak znacznym, że pokrycie tego deficytu znacznej ilości opłat by potrzebowało. Jak te opłaty wpływają, najlepszym dowodem to, że od poprzedniego upomnienia do dzisiaj nie wpłynął ani jeden halerz. *Karol Nacher.* Lwów, Krakowska, 6.

Z ruchu robotniczego w Jarosławiu. W niedzielę 3 bm. odbyło się w Jarosławiu w lokalu stowarzyszenia robotniczego „Zgoda“ przy licznym udziale robotników zgromadzenie poufne, na którem tow. Burda referował o korzyściach organizacyi. Po dyskusyi, w której zabierało głos kilku towarzyszów, uchwalono usilnie agitować na rzecz organizacyi.

Z ruchu robotniczego w Przemyślu. W czwartek 31 lipca odbyło się w lokalu stacyi płatniczej kolejarzy bardzo liczne zgromadzenie, na którem tow. dr. Józef Mantel mówił o klasowem stanowisku proletaryatu, a tow. Witold Reger o celach organizacyi kolejarzy i o ostatnich awansach. Po zgromadzeniu przystąpiło kilkunastu kolejarzy do stowarzyszenia.

Z ruchu robotniczego w Borysławiu. W niedzielę 3 bm. odbyło się w Borysławiu w lokalu stowarzyszenia „Górnik“ poufne zgromadzenie. Zagaił tow. Szminda, który przedłożył sprawozdanie deputacyi, która udawała się do inspektora Länderbanku w sprawie podziału składek na rzecz ofiar borysławskich, oraz w sprawie budowy domków robotniczych.

O strejkach rolnych mówił tow. Glückstein, przedstawiając zebranym nędzę chłopów galicyjskich, jedyną przyczynę ich strejku. Mówca zakończył wezwaniem do organizowania się. Wkońcu tow. Szminda wspomniał o niegodziwym postępku dyrektora Szumskiego, który nie pozwolił dwom robotnikom, okaleczałym w ostatniej katastrofie dłużej przebywać w szpitalu, mówiąc, iż chorzy starają się jak najdłużej pozostawać w szpitalu, gdyż „dostają tam dużo wina“. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“.

O lekarstwa w kasie chorych. Z Brodów donoszą nam: Jak starosta brodzki opiekuje się instytucyą robotniczą, świadczy dosadnie następujący fakt: Od kilku lat wydaje tutejsza powiatowa kasa chorych dla swoich członków, na polecenie lekarzy kasowych, wody mineralne i kąpiele siarczane. Według sprawozdania lekarzy kasowych, są kąpiele te niezbędnem lekarstwem dla przeważnej części tutejszych robotników, tj. szczeciniarzy i robotników włosieniowych, którzy przez cały dzień pracują stojąco w okropnym kurzu, w ciemnych, wilgotnych piwnicach, przez co narażeni są nie tylko na choroby organów oddechowych, lecz nabawiają się także reumatyzmu i newralgii.

Starosta brodzki Russocki, zamiast na podstawie § 27 u. p. zamknąć te niebezpieczne dla zdrowia robotników pracownie, chwycił się skuteczniejszego środka do zwalczania chorób. Oto zakazał kasie chorych wydawania wód mineralnych i kąpieli dla chorych członków. Kasa chorych naturalnie wniosła rekurs przeciw temu dziwnemu ukazowi; spodziewać się też należy, że namiestnictwo przychylnie załatwi ten rekurs.

Dla wyjaśnienia postępowania Russockiego, trzeba nadmienić, że przy odbytych w tym roku wyborach delegatów do powiatowej kasy chorych zwyciężyła lista robotnicza przeciw liście klerykalno-konserwatywnej, a od r. 1887, tj. od czasu objęcia zarządu kasy przez robotników, fundusze kasy stale się zwiększają, tak, iż zamknięcie rachunkowe za rok 1901 wykazało nadwyżkę dochodów około 5.000 K, mimo że świadczenia kasy w tym roku się podwoiły.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 6 sierpnia. 1806. Franciszek II. składa koronę cesarską. — 1870. Bitwa pod Wörth. — 1898. Namiestnictwo zatwierdza zawieszenie stowarzyszeń robotniczych w Krakowie podczas stanu wyjątkowego. — 1901. Śmierć Hohenlohego.

Operetka lwowska w teatrze miejskim w Krakowie.

Środa: Po raz pierwszy „Simpliciusz“, operetka w 3 aktach Jana Straussa.

Czwartek: Po raz czwarty i ostatni „Weronika“, operetka w 3 aktach Messagera.

Piątek: Po raz siódmy „Piękna z Nowego Jorku“, amerykańska operetka w 3 aktach a 5 odsłonach Gustawa Kerkera.

Sobota: Po raz pierwszy „Jaś i Małgosia“, bajka czarodziejska w 3 aktach Humperdincka.

Z dniem 17 sierpnia kończą się przedstawienia operetki lwowskiej w Krakowie.

„Słowo polskie“ reklamuje c. k. namiestnika. Jakie nici łączą narodowych demokratów z c. k. namiestnikiem Galicyi, hr. Pinińskim, nie jest jeszcze wyjaśnionem; faktem jednak jest, że węzły przyjaźni zacieśniły się od czasu zajść ruskich na uniwersytecie lwowskim, a dosięgły swego szczytu, gdy prof. Głąbiński, przyjaciel osobisty hr. Pinińskiego, wystąpił jako kandydat „narodowo-rządowy“. I dziś jeszcze spogląda „Słowo polskie“ łaskawie w stronę pałacu z pod kawek i nie omija żadnej sposobności, aby otoczyć postać c. k. namiestnika wieńcem legend.

Sposobność taka nadarzyła się obecnie. Z powodu strejków rolnych ma być zaprowadzonym stan wyjątkowy i sądy doraźne. Za czyim wpływem? „Słowo polskie“ komponuje następującą legendę: stan wyjątkowy chce wprowadzić dr Körber, ale opiera się temu hr. Piniński, który jest człowiekiem bardzo postępowym.

„Być może, iż hr. Piniński zostanie zmuszony — poprostu rozkazem — do wprowadzenia w życie któregoś z tych zarządzeń, dla nas jednak pozostanie niemal pewnem, że w takim razie nie będzie to jego duchowem dziełem“.

Skąd ta pewność, panowie ze „Słowa polskiego“? Czy za nieszczęsnych rządów hr. Pinińskiego nie mieliśmy w Galicyi dość stanów wyjątkowych, sądów doraźnych, katów i przelewu krwi? Rozumie się, że obszarnicy wschodnio-galicyjscy żądają więcej, niż hr. Piniński dać może. Dla nas jednak jest faktem niemal pewnym, że hr. Piniński z głębi serca sympatyzuje z obszarnikami i gdyby to tylko od niego zależało, mielibyśmy już dawno stan wyjątkowy w Galicyi. Fakt, że „Słowo polskie“ odważa się reklamować namiestnika galicyjskiego, świadczy tylko o niedojrzałości politycznej narodowych demokratów.

„Polski typ żołnierza“. Słynne są nekrologi „Czasu“, pisywane zazwyczaj przez Ludwika hr. Dębickiego lub Stanisława hr. Tarnowskiego. Ażeby dostać się pod pióro hrabiowskiego nekrologisty „Czasu“, ażeby dostąpić tego zaszczytu, trzeba być conajmniej hrabią galicyjskim. Tępy hreczkosiej wyrasta tu na wielkiego syna ojczyzny, bohater jaskiń gry w Monaco i Ostendzie — na zasłużonego, acz niestety nieznanego szerszemu ogółowi przywódcę narodu, arystokratyczna awanturnica, która się przez całe życie szwendała po zagranicznych dworach i salonach, obnosząc swe wdzięki i używając życia, — na czcigodną matronę polską itd.

Ale kto wie, czy nie najwyższy rekord w tym kierunku osiągnął nekrolog zamieszczony w czwartkowym numerze „Czasu“ (Nr. 174). Posłuchajcie, co tu „Czas“ robi ze zwykłego oficera austryackiego, z człowieka, który obrał sobie zawód wojskowy, oczywiście nie dla żadnej „idei“, lecz dla błyszczącego munduru i próżniaczego żywota, z bezmyślnego hulaki, znanego dobrze i z bliska jedynie różnym paniom z „śmietanki“ tarnowskiej:

„Był to człowiek pięknego charakteru i wyjątkowej dobroci. Polski typ żołnierza z powołania, z szlacheckiej i szlachetnej krwi, był ulubionym przez wszystkich, co go znali, rotmistrzem 2-go pułku ułanów w Tarnowie. Dusza i natura prosta i szczera, charakter prawy, i z jednej sztuki, jak jasna stal klingi pałasza, który od najwcześniejszej młodości z takiem zamiłowaniem przy boku nosił. Oficer dzielny i tęgi, w zawodzie swym rozmiłowany, choć czasem i z pewną słowiańską tęsknotą o tego zawodu cierniach wspominający, był on nie tak bardzo częstym u nas przykładem, jak należy konsekwentnie obowiązek i zawód swój pełnić, jak raz do wojska z zamiłowania wstąpiwszy, służyć w niem dalej trzeba z miłością obranego zawodu. Typ rosłego z nad brzegów Wisły żołnierza, o zdrowiu — zdawało się — nie do powalenia i sercu przytem niezwykle dobrem i tkliwem, a niezwykle też czułem na wszelkie draśnięcia, choć jeszcze czulszem na objawy sympatyi i uczuć przyjaznych. Nagle tymczasem, w ciągu kilku miesięcy nieubłagana, prawdziwie tym razem zabójcza choroba powaliła ten silny jak u dębu organizm, ktory mógł za wzór zdrowia fizycznego i moralnego uchodzić. Odważnie znów, jak na żołnierza przystało, pogodnie rozstawał się z żywotem, a przytem nadzwyczaj przykładnie i bogobojnie kilka razy w ciągu choroby pociechy duchowne przyjmował. Do końca życia myślał tylko o swoich przyjaciołach, o ukochanym pułku, o szabli, którą w młodzieńczych latach, żoną swoją na w pół żartem, nazywał. Przykład czysty i szlachetny, jak u nas młody człowiek w każdym zawodzie żyć dobrze może i powinien — jak wówczas, wtedy nawet, gdy go zabraknie, życie takie, choć zbyt krótkie, świecić innym za wzór winno i jak już przez to jedno także za wielką zasługę poczytanem być musi“.

Gdyby nie było wyraźnie zaznaczone, że to był rotmistrz ułański z Tarnowa, możnaby myśleć, że ten „polski typ żołnierza“ był rotmistrzem wojsk polskich z r. 1831, lub weteranem kampani z r. 1848. Ale nie, to był zwykły oficer austryacki, który nigdy prochu nie wąchał (chyba na strzelnicy lub na polowaniu), który skutkiem nadmiernych hulanek wpadł w suchoty galopujące...

To zero nazywało się Romer, a miało tytuł hrabiowski. To tłumaczy nam, dlaczego z tego zera pod piórem jakiegoś Podfilipskiego wyrósł w „Czasie“ „typ żołnierza polskiego“, dlaczego jego życie (któż nie zna zwykłego życia oficerskiego!) „świecić innym na wzór winno i za wielką zasługę poczytanem być musi“.

Brawo Podfilipski! Bis!

Potrzeby wszechnicy jagiellońskiej. Z kół uniwersyteckich otrzymujemy następujące uwagi:

Dziwić się trzeba czelności, jaką rozporządza „Czas“, drukując artykuł p. Maurycego Straszewskiego, p. t. „Potrzeby wszechnicy jagiellońskiej“. Niemniej podziwiać wypada kunszt autora. Każdy bowiem uczciwy, czy też uczciwie piszący, ukułby z tego tematu dobrą broń na sługusów z Koła „polskiego“, którzy tylko o siebie, a nie o kraj dbają. Pan Straszewski natomiast pisze bardzo dowcipnie: rząd dał nam już wiele, jeszcze więcej dać powinien, ale bardzo dużo dać nie może, bo przecież uniwersytet krakowski, to dla rządu tylko „prowincyonalny uniwersytet“ (!?), a więc powinno samo społeczeństwo polskie łożyć na pokrycie potrzeb wszechnicy. Takie załatwienie sprawy jest bardzo wygodne, uwalnia bowiem lokajów rządowych od zarzutów słusznych — widać stąd, że „Czas“ przewiduje burzę i zawczasu się zasłania. Na złodzieju czapka gore.

Zresztą potrzeby uniwersytetu są trafnie zaobserwowane, jakkolwiek bardzo wiele rzeczy pominięto. Zezwoli autor, że podkreślimy tu dwie ważne potrzeby, o których zapomniał: 1) niechaj niektórzy profesorowie uniwersytetu krakowskiego nie uważają katedry za pierwszy szczebel do karyery politycznej i 2) niech się wielce szanowny autor usunie jak najprędzej z katedry, a wtedy — jesteśmy pewni — będzie już znacznie lepiej.

Posiedzenie krakowskiej rady miejskiej zostało zwołane na czwartek 7 b. m. o godzinie 5 wieczorem.

Zamach samobójczy. Wczoraj popołudniu przywiozło pogotowie ratunkowe na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza p. Władysława Bałuka, kandydata notaryalnego w Cieszanowie, który w łaźni rzymskiej usiłował sobie odebrać życie w kąpieli przez podcięcie sobie żył. Ma on na obu rękach i na piersiach rany cięte. Stan jego groźny. Powód zamachu samobójczego niewiadomy. Brat desperata jest majstrem piekarskim w Krakowie.

Kwiatki fiskalizmu. Do jakich rozmiarów dochodzi u nas ucisk fiskalny, świadczy o tem następujący fakt:

Paweł Kopeć, były doróżkarz, straciwszy wskutek nieszczęśliwego wypadku obie nogi, pozostaje z żoną i kilkorgiem dzieci w tak rozpaczliwej nędzy, iż zmuszony jest prosić o jałmużnę. Niechcąc jednak trudnić się zawodowo żebractwem i celem uzyskania możliwości jakiegokolwiek zarobku, wniósł Kopeć podanie do starostwa krakowskiego z prośbą o pozwolenie mu na sprzedaż zapałek. Podanie to stosownie do informacyi udzielonej mu w starostwie podgórskim, zaopatrzył Kopeć stemplem na 2 korony.

Niedługo potem otrzymał Kopeć od krakowskiej dyrekcyi skarbowej nakaz płatniczy tej treści, iż podanie do starostwa należało zaopatrzyć stemplem na 8 kor., a gdy on (Kopeć) tego nie uczynił, tedy nakłada się na niego karę stemplową w wysokości 18 koron.

Kopeć jest nędzarzem, który nie tylko nie jest w stanie uiścić grzywny tak wysokiej, ale nawet o owe 2 korony, za które kupił stempel, musiał prosić obcych ludzi. Mimo to nakłada się na niego grzywnę 18 koron i grozi mu się egzekucyą, t. zn. wyciągnięciem ostatniej poduszki z pod głowy, jeżeli jaką posiada.

Ryzyko robotnicze. Z Żywca piszą nam: W poniedziałek 4 b. m. przed południem uległ nieszczęśliwemu wypadkowi palacz kolejowy w żywieckiej ogrzewalni kolei państwowej, Wincenty Szemla, który od 25 lat zatrudniony był przy kolei. Szemla pracował właśnie koło maszyny, przykręcając jej części składowe; w piecu rozniecono już ognisko, gdyż maszyua miała ruszyć w drogę. Nagle jedna z tych części, naciśnięta parą, usunęła się palaczowi na rękę, miażdżąc ją zupełnie. Rannego opatrzono na miejscu i przeniesiono do miejscowego szpitala.

185-ta konfiskata. Konfiskata za konfiskatą — numer w numer! P. Czyszczan gorliwie pracuje nad przyspieszeniem swemu szefowi Dolińskiemu i sobie jubileuszu 200-nej konfiskaty „Naprzodu“. W numerze poniedziałkowym skonfiskował nam dosłowne przedruki z lwowskiego „Diła“, które, chociaż wychodzi bliżej terenu strejków i to w języku ruskim, nie zostało za te artykuły skonfiskowane. Nadmienić należy, że skonfiskowane u nas ustępy zawierały suche i prawdziwe opisy zajść bez komentarzy.

W numerze wtorkowym „Naprzodu“ skonfiskował znów p. Czyszczan dosłowny przekład artykułu z wiedeńskiej „Arbeiter-Zeitung“, którego wiedeńska prokuratorya nie skonfiskowała. Czy nie jest poprostu potwornem naigrawaniem się ze zdrowego sensu żądanie od nas, abyśmy byli bardziej prokuratorami od prokuratorów wiedeńskiego lub lwowskiego i wstrzymywali się od przedrukowywania artykułów przez nich puszczonych? I gdzież jest jakieś kryteryum tego, co wolno, a co niewolno; wszak Kraków, Lwów i Wiedeń w jednem leżą państwie, tym samym ustawom podlegają? I jakiem prawem uważa się niedowarzony synek protekcyi i ogórkowy zastępca prokuratora z notoryczną mizeryą w głowie — Czyszczan-syn za kompetentniejszego od Bobiesa i Heyderera i robi z nich nawet współwinnych owych rzekomych zbrodni popełnionych drukiem — współwinnych, bo zamykali na nie oczy?

Oto do jakich absurdów prowadzi obecna ustawa prasowa, dająca pierwszemu lepszemu prokuratorowi prawo grabienia druków, jakie mu tylko w rękę wpadną. Ocenił należycie monstrualność tego stanu sam prezydent ministrów, stwierdzając, że „duch naszego czasu buntuje się przeciw fundamentom starej ustawy prasowej“ i że „doświadczenie nie wykazało wcale pożyteczności konfiskat“, oraz piętnując większą część konfiskat, jako szkodliwe akty „samowoli“.

Za kilka miesięcy zostanie uchwalona nowa ustawa prasowa — dzisiejsza runie. To, co za kilka miesięcy będzie ustawowo uznane za niesprawiedliwość i głupotę, co już teraz zostało jako niesprawiedliwość i głupota skwalifikowane przez najwyższego urzędnika w państwie i jego rząd, to dziś jeszcze obowiązuje i panoszy się nad prasą, jeszcze orgie szalone wyprawia. Ale szał to już przedzgonny.

Stosunki w sądzie powiatowym w Krakowie. Znajomość instrukcyi sądowej u wiceprezydenta p. Morelowskiego jest istotnie zdumiewająca! Oto robi on gwałtowne wytyki pod adresem biura podawczego sądu powiatowego w Krakowie, że to biuro nie uwidacznia łączności spraw na skargach tak zwanych wzajemnych. Mądrość i doniosłość tych wytyków zrozumie każdy, jeżeli się wyjaśni znaczenie obecne biura podawczego. Otóż biuro podawcze służy tylko do odbierania podań od stron, przybijania na nich daty wejścia i oddawania przynależnemu oddziałowi sądowemu. Zapisków żadnych biuro nie prowadzi, bo dawne dzienniki podawcze skasowano. Jeszcze proszę sobie objaśnić fakt następujący:

W dniu 4 kwietnia 1902 r. zaskarżył Franciszek Ziomek Katarzynę Szczęsną o oszczerstwo. Dnia 10 maja 1902 r., a więc w 36 dni po tej skardze wnieśli Władysław i Katarzyna Szczęsnowie skargę na Franciszka Ziomka o obrazę czci. Otóż biuro podawcze otrzymało od p. Morelowskiego surowy wytyk, że toż biuro na tej ostatniej skardze łączności z poprzednią skargą nie zanotowało. Ponieważ biuro podawcze żadnych zapisków na wniesione skargi nie prowadzi, przeto oczywiście żąda się od biednego kancelisty szalonej pamięci co do nazwisk skarżących, oskarżonych, dat awantury i dnia wejścia skargi.

Burza. Z Krechowiec, w powiecie dolińskim, donoszą nam: W niedzielę 3 bm. o godz. $7^1/_2$ wieczór zerwała się tutaj straszna burza, która szalała przez blisko $1^1/_2$ godziny, wyrządzając znaczne szkody. Najwięcej ucierpiały domki robotnicze i plony na polach.

Strejki chłopskie.

„Przegląd“ lwowski drukuje list jakiegoś M. T., który opowiada, że gdy w r. 1882 był za kordonem na Ukrainie, wybuchł tam strejk w dobrach hr. Branickich, w kluczu Olszańskim. „Energiczny“ ich plenipotent hr. Czacki udał się natychmiast do niemniej energicznego generał-gubernatora kijowskiego i ten posłał niezwłocznie 3 pułki piechoty do żniw, co tak podziałało na chłopów, że spokornieli zupełnie i zaniechali swych żądań.

Opowieść ta podaną jest oczywiście w tym celu, aby na przykładach „z innych krajów“ wykazać, jak niezbędnem jest przedzierzgnięcie żołnierzy w interesie obszarników z t. zw. „obrońców kraju“ w dworskich najmitów.

Nie przypadkowo znalazł ów M.T. idealne rozwiązanie walk klasowych w Rosyi. Obszarnikom wschodnio-galicyjskim miłoby było na łonie „matuszki“ się przytulić. Tam wszystko takie proste, aż za serce chwyta! Ot taki kniaź Obolenskij: w mig rozprawił się z chłopstwem w Charkowszczyźnie... Trochę wystrzelał, resztę knutami obatożył, że kto ducha nie wyzionął, ruski miesiąc popamięta... I fanaberye z kudłatych łbów powybijał.

A tu, choć dadzą żandarmów, ułanów, ostre niby instrukcye, ale o taką drobnostkę,

jak kat z pęczkiem szpagatu, trzeba już jeździć, kłaniać się, egzorcyzmami wypędzać z ministrów jakieś półzdechłe licho, zwane konstytucyą... Tam taki kniaź Obolenskij, dzielnie pojmujący sztukę rządzenia, sam za kata stanie, a z oszczędności na dyetach katowskich dobrze zasłużony order otrzymuje... Bo i doprawdy, czy taki, dobry, rzemienny knucik szczero-słowiański z wplecioną gałką ołowianą nie jest stokroć użyteczniejszym, niż jakiś wymysł masoński — konstytucya?...

Panowie obszarnicy, choć im ze wszystkich stron dogadzają tu u nas na wyskoki, mruczą, że im jeszcze zamało — i dysponują, corusz coś nowego dysponują!... Ale, gdyby sobie wyobrazić małą zmianę ról: Oto nie obszarnikom, ale chłopom przysługuje prawo wzywania infanteryi, kawaleryi, żandarmeryi i dyrygowania nimi pośrednio... (zasadniczo wobec rzekomych równych praw, przysługujących wszystkim obywatelom, nie byłoby to to większem zboczeniem od papierowych formułek, niż obecne). Tandem obszarnicy, którzy na zjazdach umawiają się w sprawie nieustępowania żądaniom chłopów, zostaliby za obrażanie kilkunastu paragrafów sędziwej ustawy o zgromadzeniach przez żandarmów zakuci i pod konwojem odstawieni do więzień. Panowie zaś delegaci, jadący do Lwowa i Wiednia, jako szczególnie niebezpieczni agitatorowie, tembardziej dostaliby się pod klucz, a w razie jekiegośkolwiek protestu z ich strony... pod lufy manlicherowskie, lub pod szable i konie. Toż samo poszedłby w dyby każdy obszarnik, nie hamujący swojej złości wobec chłopów, za „niebezpieczne pogróżki" lub coś innego w podobne kratki. A prokuratorowie sprawialiby sobie ołówki miary tyk od chmielu i konfiskowaliby zapamiętale, długiemi pręgami setki stańczykowskich artykułów, robiąc z ich oślej powłoki — zebrową, a to za podburzanie przeciwko chłopom (§ 300) przez fałszywe przedstawianie ich, jako hajdamaków i t. d., i t. d.

Łgarstwa urzędowe.

Przed kilku dniami rozesłało lwowskie c. k. biuro korespondencyjne do dzienników krajowych niezwykle „krwawą" historyę, jakoby w Pietryczach (powiat złoczowski) chłopi napadli wrzekomo na tamtejszego wójta, dopuścili się na nim „zbrodni gwałtu publicznego" — i jakoby napadem tym kierował był akademik Konstanty Taniaczkiewicz, syn ks. Taniaczkiewicza, za co też został uwięziony.

Otóż okazuje się obecnie, iż doniesienie biura korespondencyjnego o wrzekomym naczelnym udziale Taniaczkiewicza w owym „napadzie", jest wierutnym fałszem, wyssanym wprost z palca dla upozorowania aresztowania p. Taniaczkiewicza.

Okazuje się to z następującego sprostowania, które ks. Taniaczkiewicz w imieniu swego syna zamieszcza w nrze 379 „Słowa polskiego" z dnia 5 bm.

„.... W nrze 379 „Słowa polskiego" podana była w rubryce „Strejki rolnicze" wiadomość, jakoby napadem na wójta w Pietryczach w Złoczowskiem, kierował mój syn medyk Kost. Wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości. Mój syn przybył do Pietrycz w czasie, gdy już urzędowała komisya, zesłana dla rozśledzenia sprawy tego napadu i w tym czasie aresztowano go, jako agitującego za strejkiem. Proszę o podanie tych kilku słów sprostowania..."

Dla informacyi podajemy, iż akad. Taniaczkiewicz aresztowany został wskutek denuncyacyi tamtejszego księdza zaciekłego moskalofila.

C. k. biuro korespondencyjne ukuło w lot bajkę o „napadzie" urządzonym przez p. Taniaczkiewicza, ażeby usprawiedliwić w jakiś sposób aresztowanie, dokonane skutkiem donosu moskalofilskiego.

Przy sposobności zwrócić musimy uwagę, na inny rodzaj kłamstw, rozsiewanych przez prasę stańczykowską. Oto i w prasie tej i w sprawozdaniach ck. biura korespondencyjnego, spotykać się można często z „wiadomościami", iż w tym lub owym powiecie „agitatorzy socyalistyczni wmawiają w chłopów", jakoby „cesarz lub papież pozwolił im czy też nakazał strejkować". Otóż wiadomości tego rodzaju są równie głupiem, jak nikczemnem kłamstwem, wymyślonem przez pismaków stańczykowskich i ich urzędowego pomocnika, ck. biuro korespondencyjne, a to tylko dla zohydzenia strejku chłopskiego i agitacyi socyalistycznej na wsi.

Rozsiewanie tego rodzaju bredni przez prasę konserwatywną — można chyba tylko wytłómaczyć sobie niesłychanie niskim poziomem umysłowym i zupełną deprawacyą pismaków stańczykowskich, dla których żaden argument nie jest za głupi i za nikczemny, gdy tylko rozchodzi się o zohydzenie ruchu ludowego i przypodobanie się swym chlebodawcom.

Koncentracya żandarmeryi na terenie strejkowym.

Do pism lwowskich donoszą z Jarosławia: Do tłumienia rozruchów powołano stąd komisarza Głażewskiego i cały oddział żandarmeryi tak, że została komenda jarosławska tylko z dwoma żandarmami.

Również i z innych posterunków zachodniogalicyjskich ściągani są żandarmi masami do wschodniej Galicyi.

Werbowanie „strejkbrecherów".

Biuro pośrednictwa pracy Jaroszyńskiego w Jarosławiu zamówiło 120 robotników z Duńkowic dla jednego z dworów na Podolu. Gdy robotnicy mieli już odjeżdżać, dowiedzieli się nagle, iż agent werbuje ich do dworów objętych strejkiem. Wobec tego wszyscy powrócili do domu, a agent odszedł z kwitkiem.

Sądy przy robocie.

„Kuryer lwowski" donosi, iż więzienia krajowego sądu karnego we Lwowie są tak przepełnione chłopami aresztowanymi za strejk, iż niema tam miejsca dla pospolitych przestępców. Przeszło 100 chłopów bowiem pozostaje w areszcie śledczym z powodu strejku. Wobec tego onegdaj musiano przenieść z więzienia przy ul. Batorego, do zakładu karnego 20, zaś do aresztu sądu III sekcyi 30 aresztantów, zasądzonych za pospolite występki — a to celem zrobienia miejsca dla uwięzionych robotników rolnych.

Powiat buczacki.

W Kowalówce, Bortnikach, Baryczu i Wyczółkach strejk trwa dalej skutkiem oporu obszarników. Aresztowania odbywają się na wielką skalę. Gdy dwóch aresztowanych włościan z Kowalówki odstawiono do sądu w Monasterzyskach, przybyli włościanie z Kowalówki i zebrawszy się przed sądem, domagali się uwolnienia aresztowanych.

W Baryczu aresztowano kilku włościan; nadto sprowadzono tam piechotę ze Stanisławowa. W Wyczółkach zastrejkowała i służba dworska. Onegdaj żandarmi aresztowali tam 10 fornali za strejk i odstawili ich do sądu.

W Dziedzirowie, własności dra Czerkawskiego wybuchł, jak pisma lwowskie donoszą, strejk we wtorek. Przysłano do wsi huzarów i ułanów około 200 ludzi. Wojsko rozkwaterowano po chłopach. W sobotę zaaresztowano 13 włościan i odesłano do sądu pod eskortą huzarów.

Powiat borszczowski.

W Szerszeniowcach, wsi znanej ze szturmu wojska na barykadę, którą chłopi urządzili z swych własnych ciał, przyszło, jak donosi „Przedświt", do ugody między dworem a strejkującymi na zasadzie 11 snopa koszonego a 10 żętego.

Powiat husiatyński.

Skutki zaciekłego uporu obszarników, którzy nie chcieli nawet słyszeć o ugodzie, mimo to, iż sami chłopi starali się nawiązać z nimi rokowania — odbijają się już teraz na plonach. Mianowicie, jak nam donoszą z powiatu husiatyńskiego, szkody są już tak wielkie, że nawet gdyby teraz wzięto się całą siłą pary do pracy, szkody te nie zostaną powetowane. Zbiory już zupełnie zginęły. Obecnie na łanach dworskich pracują żniwiarki, ale ponieważ z powodu strejku żniwa ustały, zanim zdołano sprowadzić żniwiarki, zboże przejrzało i teraz sypie się tak, że przeszło połowa ziarna zostaje na polu.

Przypominamy tu, iż akcya ugodowa, wdrożona przez włościański powiatowy komitet strejkowy, rozbiła się tylko skutkiem aresztowania prezesa komitetu p. Petryckiego. Mianowicie chłopi oświadczyli wszędzie gotowość rozpoczęcia rokowań z dworami, celem zawarcia ugody i zakończenia strejku; wtem nagle aresztowano Petryckiego, nie wiadomo z jakiego powodu, pod zarzutem „podburzania". Aresztowanie to tak rozgoryczyło chłopów, iż oświadczyli, że dopóty nie będą wdawać się z dworami w żadne rokowania ugodowe dopóki Petrycki nie zostanie uwolniony.

Petryckiego zatrzymano jednak w więzieniu śledczem.

Ponowny telegram posłów ruskich.

Lwow, 5 sierpnia (Tel. „Naprzodu"). Posłowie ruscy wystosowali do dra Körbera ponowny telegram, w którym konstatują, że zaprowadzenie stanu wyjątkowego w powiatach objętych strejkiem nie dałoby się niczem usprawiedliwić i zupełnie byłoby nieuzasadnione. Strejkujący chłopi ruscy i polscy mimo wszelkich prowokacyj zachowują się zupełnie spokojnie.

Prócz sporadycznych wypadków biernego oporu, nie było nigdzie żadnych aktów jakiegokolwiek gwałtu ze strony chłopów. Zresztą zaprowadzenie stanu wyjątkowego byłoby już i z tego względu bezcelowem, że chłopi nie obawiają się zarządzeń wyjątkowych, ponieważ zarządzenia takie faktycznie już teraz istnieją. Chłopom zresztą jest wszystko jedno, czy zginą z ręki kata, czy też od szabel.

W dalszym ciągu ilustruje telegram licznymi przykładami i faktami sposób, w jaki władze interweniują między strejkującymi a dworami. Tak n. p. w powiecie husiatyńskim zasądzają chłopów bez rekursu. Telegram opisuje liczne szarże huzarów, masowe aresztowania i piętnuje fałsze rozsiewane przez biuro korespondencyjne, wreszcie żąda jeszcze wysłania z ministerstwa urzędników na teren strejkowy.

Telegram ten podpisali: Romańczuk, Barwiński, Mogilnicki i Oleśnicki.

Zjazd obszarników.

Buczacz, 5 sierpnia. (Tel. „Naprzodu"). Poseł Gniewosz zwołuje tu na czwartek 7 b. m. zjazd obszarników z całego powiatu bez różnicy wyznania. Przedmiotem narad ma być utworzenie obronnej organizacyi obszarników i dzierżawców na dziś i na przyszłość.

Skutki obwieszczenia hr. Pinińskiego.

Lwów, 5 sierpnia. (Tel. „Naprzodu"). „Przedświt" podaje ciekawą wiadomość, że chłopi z Ulaszkowiec i z Lisowiec wysłali telegram do cara. Przyczyną tego kroku, jak podaje „Przedświt", było obwieszczenie hr. Pinińskiego, grożące stanem wyjątkowym.

Ostatnie wiadomości z pola walki.

Lwów, 5 sierpnia. (Telegram „Naprzodu") W Jaktorowie, (własność hr. Szeptyckiego) znanym już z krwawej szarży huzarów, przyszło do ugody, na mocy której otrzymali żądane podwyższenie płacy; na przyszłość wynosić będzie zapłata w zimie 40 ct. dla mężczyzny i 25 ct. dla kobiety. Wczoraj zjechała tam komisya sądowa, celem dochodzeń w sprawie krwawego starcia z huzarami.

W Łakodowie (własność dra Hofmokla) przyszło również do ugody, na mocy której minimalna zapłata w zimie wynosić ma 30 ct. dla mężczyzny, 25 ct. dla kobiety. Zapłata w naturze wynosić ma w czasie żniw 11 snop pszenicy, 12 żyta, owsa i jęczmienia, za kopanie kartofli 14 ct. od korca.

Nie przyszło do zgody skutkiem uporu obszarników: w Kozłowie, gdzie pracują mazurzy; w Rzepniowie, ponieważ marszałek powiatowy Thulie nie chce słyszeć o układach. W Żelechowie wielkim rozbiła się ugoda, ponieważ dzierżawca Burkhardt przyszedł na naradę pijany.

Kłamstwa urzędowe.

Lwów, 5 sierpnia. (Tel. Biura kor.). Z przeważnej części powiatów objętych strejkami rolnymi donoszą o „polepszeniu" się położenia, i zmniejszeniu się liczby gmin, w których strejki ciągle jeszcze trwają. Tylko w pow. kamioneckim strejk rozszerza się na nowe gminy. Strejk świeżo ogarnął gminę Horpin. W Nahorcach, Wyrowie i w Spasie czeladź dworska porzuciła służbę.

W pow. zaleszczyckim podjęto napowrót pracę we wszystkich gminach zaleszczyckiego okręgu sądowego. Natomiast w okręgu sądowym Tłuste strejkują gminy Świerszkowce i Beremiany.

W pow. tłumackim strejkują gminy Delawa i Zakrzewce. Dla osłony obcych robotników wysłano do Zakrzewiec pogotowie wojskowe.

W pow. husiatyńskim wybuchł strejk we wsi Krogulec. Wysłano tam pogotowie wojskowe.

W pow. skałackim powracają „normalne" stosunki. Prawie we wszystkich gminach przyszło do ugody i ludność miejscowa pracuje na łanach dworskich. W Sorocku, gdzie strejk najostrzej wystąpił i dokąd wysłano pogotowie wojskowe, przyszło także do ugody. Pogotowie odwołane.

W pow. trembowelskim w Darachowie zniszczyli strejkujący część łanu kartofli i porozcinali związane snopy żyta. W gminie Zazdrość ciągle trwa wzburzenie umysłów i słychać pogróżki przeciw obcym robotnikom. Do obu tych gmin wysłano asystencyę wojskową.

Telegraf i telefon.

Strejk tkaczów w Białej.

Biała, 5 sierpnia. (Tel. „Naprzodu") W fabryce Jaworka zastrejkowało 50 robotników z powodu zachowania się majstra. Robotnicy domagają się usunięcia majstra.

Rozprawa o napad.

Lwów, 6 sierpnia. (Tel. biura kor.). Wczoraj odbyła się tu przed trybunałem wyrokującym rozprawa przeciw 9 oskarżonym o ekscesy, podczas niedawnego strejku budowlanego we Lwowie, mianowicie o napad na pewien szynk w Stawczanach i o gwałt publiczny. Trybunał uznał sześciu obwinionych winnymi zbrodni gwałtu publicznego i kradzieży i skazał jednego na 4 miesiące, czterech po 3 miesiące, a jednego na 2 miesiące ciężkiego więzienia. Pozostałych uwolnił.

Zalew wody w kopalni.

Praga, 5 sierpnia. Według wiadomości urzędowych, które tu nadeszły wczoraj po południu około godz. 2 w szybie „Marya" firmy Zygfryd Weiss i Ska w Górnym Litwinowie (Ober-Leitensdorf) nastąpił straszny zalew wody. Pięć minut przed katastrofą dyrektor kopalni z urzędnikami przechodził właśnie tamtędy i wówczas nie spostrzeżono żadnych oznak grożącego niebezpieczeństwa. Przypuszczają, że woda wtargnęła wskutek nagromadzenia się wielkiej ilości wody w starym wyżej położonym zjeździe. Około 76 górników, zajętych w szybie, zdołało się wyratować, tylko jeden, nazwiskiem Prusza, zginął. Woda stoi 80 ctm. wysoko. Górnik, który obok nieszczęśliwego pracował, zdołał się uratować ucieczką do miejsca wyżej położonego.

Praga, 6 sierpnia. Ilość wody, która wtargnęła do kopalni węgla w Górnym Litwinowie (Ober-Leitensdorf), nie jest znaczną i ruch nie został przerwany. Sądzą, że górnik, który zginął, nie zatonął, lecz został zasypany przez węgiel i pracują nad wydobyciem go. Inni górnicy z łatwością mogli uciec, ponieważ woda powoli wkraczała.

Walka o reformę wyborczą do sejmu w Styryi.

Grac, 5 sierpnia. Wczoraj wieczorem przyszło tu do wielkiej demonstracyi przeciw większości sejmu styryjskiego za jej wrogie stanowisko wobec reformy wyborczej do sejmu. O godz. 8 wieczorem pojawiły się na mieście tysiące robotników, mężczyzn i i kobiet, i obsadziły główne ulice. Następnie udał się pochód pod okna redakcyi pisma niemieckiej partyi ludowej „Grazer Tagblatt", gdzie poczęto wznosić okrzyki: „Rabusie prawa wyborczego! Oszuści! Mamelucy!" itd. Następnie wyprawiły tłumy kocią muzykę. Potem udali się robotnicy na wielkie zgromadzenie protestujące. Jako referent przemawiał radca miejski tow. Resel, zaznaczając, że partya robotnicza nie spocznie, dopóki nie wywalczy powszechnego prawa głosowania do sejmu.

Strejki w Tryeście.

Tryest, 5 sierpnia. (Tel. biura koresp.). Strejkujący kelnerzy uchwalili od jutra przystąpić do pracy pod dotychczasowymi warunkami. Wobec tego strejk można uważać za ukończony. W czasie strejku przyjęto do służby kilkadziesiąt kobiet, które pozostaną nadal.

Tryest, 5 sierpnia. (Tel. biura kor.). Dziś wszyscy robotnicy i uczniowie odlewarni Tomasza Holta, razem 110 osób, z powodu nieporozumienia co do czasu pracy i z powodu redukcyi płacy, zaprzestali pracę.

Defraudacya gminna.

Budapeszt, 5 sierpnia. Komisya, wysłana przez ministra spraw wewnętrznych dla przedsięwzięcia rewizyi funduszów gminnych w mieście Sobotyca (Maria-Teresiopel), znalazła niesłychane tam stosunki. Blizko 2 miliony złr. poprostu zginęło. Trzy razy tak wielką sumę wydano bez pełnomocnictwa. Księgi główne przez cały szereg lat wstecz są fałszowane. Ogromne sumy zdefraudowane. Zarządzono śledztwo przeciw poszczególnym urzędnikom.

Skandale w biurokracyi pruskiej.

Berlin, 5 sierpnia. „Volkszeitung" donosi z Poznania, że spensyonowany dyrektor podatkowy Löhning otrzymał dwie paczki anonimowych listów, których pismo podobne jest bardzo do pisma żony pewnego wyższego urzędnika i żony pewnego wyższego oficera. Gdyby te listy ogłoszono, wybuchłby w Poznaniu skandal, wobec którego afera Löhninga jest tylko preludyum.

Löhning otrzymał posadę dyrektora w pewnem wielkiem przedsiębiorstwie w Berlinie.

Wizyta cesarza Wilhelma w Rosyi.

Berlin, 6 sierpnia. „Nordd. Allg. Ztg" podkreśla polityczne znaczenie wizyty cesarza i kanclerza niemieckiego w Rosyi.

Rewel, 6 sierpnia. Wczoraj przybył tu car Mikołaj.

Powrót biskupa Zwierowicza?

Rzym, 6 sierpnia. „Osservatore romano" donosi: Wskutek przyjaznych stosunków między Rosyą a Watykanem, powróci wkrótce biskup wileński ks. Zwierowicz, osadzony z rozkazu rządu rosyjskiego w Twerze, do dyecezyi sandomirskiej.

Odbudowanie kampanili.

Rzym, 6 sierpnia. Król ofiarował 100.000 lirów na odbudowanie kampanili weneckiej.

Nowa katastrofa.

Wenecya, 6 sierpnia. Podczas nabożeństwa w kościele Jana i Pawła dał się nagle słyszeć trzask. Tłum zaczął w przerażeniu opuszczać kościół. Runęło wielkie boczne okno i część słupów. Wypadku z ludźmi nie było.

Trzęsienie ziemi.

Rzym, 5 sierpnia. Dziś o północy dało się czuć w Genui trzy minuty trwające trzęsienie ziemi. Także w Pizie nastąpiło trzęsienie ziemi wraz z lekkim hukiem. Szkody jednak nie wyrządziło żadnej.

Rzym, 6 sierpnia. Według doniesień centralnego urzędu meteorologicznego, ubiegłej nocy o godz. 11·35 dało się czuć trzęsienie ziemi w Carrara, poczem nastąpiły jeszcze dwa inne. Także z Masso donoszą o silnem trzęsieniu ziemi. Instrumenta seismograficzne w Siennie, w Florencyi, Padwie i Rzymie zapisały te trzęsienia.

Zamknięcie szkół klerykalnych.

Castellaudare, 5 sierpnia. Deputowany markiz Castellet zaprotestował przeciw zamknięciu szkoły zakonnic w St. Vincent de Paul i usunął pieczęć, położoną przez komisarza.

Chambéry, 6 sierpnia. W miejscowości Cruit został komisarz policyjny, który przystąpił do zamknięcia szkół kongregacyjnych, opadnięty przez kobiety, powalony i obity.

Z armii francuskiej.

Paryż, 5 sierpnia. „Echo de Paris" donosi: Minister wojny André z powodu wypadków udaru słonecznego podczas rewii wojskowej widział się zmuszonym pomyśleć nad zastąpieniem „keppi" u piechoty innem, lepszego kroju nakryciem głowy.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

UDZIELAM LEKCYI

pięknego i prędkiego pisma wszelakiego rodzaju jakoto: polskiego, niemieckiego, hebrajskiego i rondowego w dniach 14-stu pod bardzo przystępnymi warunkami. Nauki pisma udzielałem dotąd w Wiedniu, Tarnowie, Lwowie a obecnie w Krakowie, tak w domu jakoteż i po za domem. **Eliasz Schwarzküchel, Kraków, plac Nowy Nr. 8.**

Dla fijakrów krakowskich,

są wygodne 270 1 3

stajnie i wozownie

oraz pomieszkania do wynajęcia

u p. Heublnma,

na Grzegórzkach Nr. 29.

K. ZIELIŃSKI
mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B, 39, poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych. 108

F. Lord, biuro techniczne
Kraków, Floryańska l. 55, telefon 230.
Maszyny, narzędzia i artykuły techniczne dla wszelkich gałęzi przemysłu.
Instalacya elektr. oświetlenia i przeniesienia siły. — Skład wszelkich przyborów elektrycznych firmy **„Siemens i Halske“.**
Oliwa rosyjska oryginalna S. i M. Schibaef, jak również wszelkie inne smary, pasy i wszelkie przybory do ruchu maszynowego.

F. Lord, biuro techniczne
Kraków, Floryańska l. 55, telefon 230.
Główny skład rowerów
Jeneralne zastępstwo austryackiej fabryki broni w Steyr **„Waffenrad“.**
Jeneralne zastęp. rowerów amerykańskich.
73 **„Cleveland“.**
Wszelkie przybory do tychże rowerów.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

WEDŁUG MIARY
ZDUMIEWAJĄCO TANIO!
Za 24 koron i wyżej, otrzymać można eleganckie
MĘSKIE UBRANIE LETNIE
z czysto wełnianej materyi. **Zarzutki** od **30** kor. i wyżej. — Za eleganckie i staranne wykonanie gwarantuje.
Odznaczony w Paryżu i Londynie za dobre wykonanie.
Próbki i Journale na prowincye wysyła franco.
KRIEGER S.
angielski krawiec
BUDAPESZT, VI. Váczi — Körut 31, II. Stock.
Osobne warsztaty reperacyjne.
Odnowienie i chemiczne wyczyszczenie ubrania koron 4.
Prowincyonalne zamówienia uskuteczniа szybko i starannie. 12 ?

Wysowa
w Galicyi powiat Gorlice.
ZAKŁAD
zdrojowo-kąpielowy i żentyczny.
Stacye kolei żelaznej:
Grybów lub Gorlice.
Siedm zdrojów: Zdrój słony, jest to szczawa słono-bromo-jodowo-żelazista, inne zdroje to szczawy alkaliczno żelaziste, bądź też szczawy alkaliczne, kąpiele rzeczne. — Apteka, poczta w miejscu. Liczne wycieczki w prześliczne góry i do Węgier.
Wskazania: wszelkie choroby piersiowe, przewodu pokarmowego, narządu moczowego, niedokrewność, blednica, choroby kobiece.

KOMPLETNY UNIFORM
urzędnika c. k. kolei państwowej
mało używany
tanio
do sprzedania.
Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“ Kraków, Bracka l. 15.

Administracyę kamienic i realności oraz kontrolę rachunków z tychże przyjmuje:
Pierwsze w tym kierunku koncesyonowane biuro
Bronisława Krasickiego, ul. Karmelicka l. 40.

OBWIESZCZENIE.

Zwracamy uwagę na poniżej umieszczony cennik, według którego sprzedajemy obfite zapasy wyborowych win i spirytuozów **z okolicznościowych nabytków**, przez które mają konsumenci **zaoszczędzenia 50** procent, o ile zapasy starczą, po dotychczas nieznanych tanich cenach za gotową zapłatę. Ceny z **ocleniem w koronach** za całą **oryginalną butelkę.**

Szampan (krajowy i zagran.)

	1/1 but.
Deutsch. Kaiser-Sect półsłodki	K. 1.50
Training-Club, najlepszy Sect	„ 1.75
Sparkling Wine, first Quality	„ 1.95
Lenard & Laban międzynarod.	„ 3.45
Robert Frène-Reims, Jock.-Club	„ 4.65
V. Cliqot & Co., Reims	„ 6.40
Duminy & Co., Ay	„ 6.40
***Mauuel & Co., Reims,** Silberg.	„ 6.40
***Manuel & Co., Reims,** crémant	„ 7.80
***Manuel & Co., Reims,** royal	„ 8.55
T. Roederer Reims, carte blanche	„ 7.35
Henriot & Co., Reims	„ 7.45

Burgundzkie:

Macon	K. 2.20
Chambertin	„ 2.75
Moulin à vent	„ 3.10
Chablis (wino do ryb i ostryg)	„ 2.10

Koniak, spirytuoza:

Koniak krajowy, dobry	K. 1.75
Koniak Michel & Co.	„ 2.25
Koniak Michel *.	„ 3.15
Koniak A. C. Meukow & Co.	„ 5.20
Koniak Narie Brizard & Roger	„ 6.—
Koniak Bisquit, Dubouche & Co.	„ 6.45
Rum do herbaty. rozmaity	„ 1.75
Rum Jamaica	„ 3.10
Rum Jamaica oryg.	„ 4.85
Whisky scoth dyabetyków	„ 3.75

Wina reńskie:

Oppenheimer	K. 1.25
Deidesheimer Kreutz	„ 1.85
Rüdesheimer Berg	„ 2.50
Winkler Hasensprung	„ 2.85
Claus-Johannisberger	„ 3.30

Wina na wety: (firmy Antonio de Torres é hijos w Maladze)

Port, stare	K. 1.95
Port, dobre, stare	„ 2.45
Sherry old	„ 1.90
Sherry fin old extra	„ 2.50
Madeira finest	„ 1.95
Madeira extra Gold	„ 2.60
Malaga, sec duro	„ 2.25
Lacrimae Christi	„ 2.15
Vermouth di Torino	„ 1.75

Bordeaux:

Medoc, dobre wino stołowe	K. 1.60
St. Christoly-Julien	„ 1.70
Chat Livran	„ 2.15
„ **Montrose**	„ 2.45
„ **Beychevelle**	„ 2.75
„ **Lafitte Lubert**	„ 2.90
„ **Mouton d'Armailhacq**	„ 3.25
Białe Graves	„ 1.80
Białe Haute Souternes	„ 2.25

Wina Mozelskie:

Pisporter	K. 1.20
Zeltinger Schloss	„ 1.75
Berncastler Doctor	„ 2.60
Josefshöfer Auslese	„ 3.20
Berncastler Pfaffenberg	„ 3.50

Wina austr.-węgierskie:

Ofner Adelsberger, czerwone	K. 1.10
Vöslauer, czerwone	„ 1.40
Kahlenberger	„ 0.95
Badaczonyer Riesling, białe	„ 1.05
Perchtoldsdorfer	„ 1.—
Ruster Ausbruch, słodkie	„ 1.45

* oznaczone marki są także w 1/2 butelkach.

Poręcza się za wyborowy towar.

Nie liczymy za butelki, koszyki, skrzynie i inne opakowanie. Mniej niż 12 butelek (także w różnych gatunkach) nie wysyła się na prowincye. Wysyłka za **zaliczką** lub **poprzednią** gotówką. Sprzedaż odbywa się codzień (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 9 do 7.

Zamówienia przyjmuje:

Obrót ck. poczt. kasy oszcz. 880·359.
Rach. bankowy: Wiener Bank-Verein.
Adres depesz: Vinoptima.
Nr. Telefonu: 13.558.

Biuro i piwnice.
Franz Carl Schuck & Co.
WIEN, Kolinggasse 15—17.

Kursa przygotowawcze
do egzaminu kwalifikacyjnego dla jednorocznej służby wojskowej
(Inteligenzprüfung)
wstępne i główne, dzienne i wieczorowe dla kandydatów cały dzień stale zajętych, oraz prywatne przygotowawcze kursa do **matury** rozpoczynają się w c. k. rządowo upraw.
Zakładzie wojskowym-naukowym
emer. rotmistrza
Adolfa Kornbergera w Krakowie
dnia 4-go września 1902.
Uczniów zamiejscowych przyjmuje starannie urządzony **Internat Zakładu,** znajdujący się pod kierownictwem ukwalifikowanych profesorów-pedagogów.
W internacie konwersacya niemiecka i bezpłatna nauka języka francuskiego; własna doborowa czytelnia, fortepian, ścisły nadzór lekarski i łazienki w domu.
Wpisy już otwarte. 238
Zamówienie miejsca w internacie wskazanem jest jak najwcześniej.
Prospekty gratis i franco. — Kraków, ul. Karmelicka l. 24.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego, pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 15 ct.
141 Do nabycia w aptekach i drogueryach.
Skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego.
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE,
właściciel fabryki wód mineralnych.



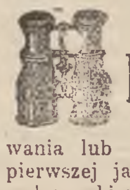
„The Gresham“ Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,
zostające pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.
Depozyt Towarzystwa przy c. k. Państwowej Centralnej Kasie w Wiedniu
jako gwarancya dla Ubezpieczonych w Austryi wynosił z dniem 1-go Lutego 1902
koron 23,037.438·10
Prospekta i nowe taryfy przeseła darmo.
Filia dla Austryi: WIEN I., Giselastrasse 1.
251 2 6 (Własność Towarzystwa).
Jeneralna Ajencya w Krakowie, plac Dominikański l. 4.
Przyjmuje się chętnie za dobrem wynagrodzeniem takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały.

Niniejszem zawiadamiam
Szan. P. T. Publiczność,
że z dniem 1. Czerwca
otwarte zostały
Łazienki na Wiśle
na Rybakach Nr. 1.
pod Zamkiem
połączone z **basenem męskim** i **damskim** oraz z osobnymi pojedynczymi numerami i poleca takowe po cenach przystępnych
MARYA KRATZER.

DO SPRZEDANIA
DUŻE JELENIE ROGI
Zgłoszenia dział inser. „Naprzodu“ Kraków, Poselska 15.

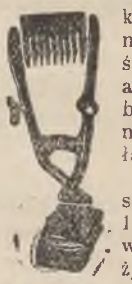
Kamienica
II. piętrowa
z ogródkiem w najładniejszej i najdrowszej dzielnicy miasta w bliskości Rynku położoną z powodu stosunków familijnych
za cenę 95.000 koron do sprzedania.
Zgłoszenia pisemne pod „Kamienica“ przyjmuje dział ins. „Naprzodu“.

Tylko za 8 koron nabyć można

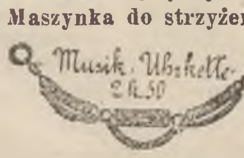


wyborną achromatyczną dla każdego oka nądającą się
Polową Lornetkę
używaną w teatrze, na polowania lub w podróży, z kryształowemi pierwszej jakości szkłami. — Cena wraz z eleganckiem skórkowem etui **koron 8.** **Wojskowe podwójne lornetki,** ze 6—8 kryształowemi szkłami wraz z rzemieniami, i skórkowem etui (cena w handlu 24 kor.) **u mnie tylko 11 kor.**

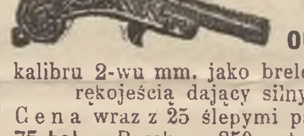
Elegancka maszynka do strzyżenia włosów,



która przez swoje udoskonalenie od wielu lat została w świecie za najlepszą uznana, a zaletą jej jest delikatne z doborowego materyału wykonanie, przez co w strzyżeniu nader łagodzącą jest, z dołączeniem grzebyków wsuwanych do strzyżenia **włosów** na 3, 7 i 10 mm. długości. Cena niklowej maszynki wraz ze sprężyną zapasową **7 kor. 50 hal.**
Maszynka do strzyżenia brody 6 kor.



Elegancki niklowy łańcuszek
do zegarka wraz z muzyką, 2 częściowy 34 cm. długi i przy którym w środku znajduje się sztuczny z 20-ma tonami pięknymi i czystymi głosami instrument.
Cena tylko 2 koron 50 hal. (2 sztuki 5 koron) franco.



Nowość!
Pistolet odtylcowy
kalibru 2-wu mm. jako brelok ze srebrną rękojeścią dający silny strzał.
Cena wraz z 25 ślepymi patronami **3 K. 75 hal.** — Paczka z **250** patronami 50 hal.
Do nabycia za zaliczką.
M. Rundbakin, Wien, IX
Berggasse 3. 3 3

Największy skład SINGERA MASZYN do szycia i haftu.



R. Pawłowskiego dawniej J. Iwanickiego
w Krakowie, Rynek główny l. 18.
Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. **Bezpłatna nauka haftów** ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — **UWAGA!** W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami **Singera modelu** z roku 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. **NOWOŚĆ! Singera maszyny do szycia i haftu,** które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu. — **Cenniki darmo i opłatnie.**
8.

„Swoszowice“ pod Krakowem
Sezon letni od 1. maja.
Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum
wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.
Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle,** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości,** różne **choroby nerwowe.**
W nowo urządzonem **Sanatoryum** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.** — Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany, otwarty od 1. maja do 1. października.
Mieszkania odnowione, w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. — Muzyka zakładowa. — Pensyonat i restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższych szczegółów udziela 123
ZARZĄD.

MAGAZYN UNIWERSALNY
firmy
ROMAN DROBNER
KRAKÓW
(wyłączne zastępstwo fabryk angielskich).
ILUSTROWANY CENNIK
PRZYBORÓW DO RYBOŁOWSTWA
34 **rozsyła darmo i opłatnie.**



Nowość! Polski podręcznik do rybołowstwa prof. I. Rozwadowskiego.